

ks. Marcin Cholewa ks. Marek Gilski

NIE TYLKO SPOWIEDŹ

**NADZWYCZAJNE DROGI
ODPUSZCZANIA GRZECHÓW**

*R*afael

NIHIL OBSTAT

Kuria Metropolitalna w Krakowie
nr 3595/2023, 24 października 2023 r.
bp Damian Muskus, wikariusz generalny
ks. Paweł Ochocki, wicekanclerz
ks. dr hab. Krzysztof Gryz, cenzor

KOREKTA

Marek Chadziński
Karolina Wasyl

SKŁAD

Anna Kendziak

PROJEKT OKŁADKI

Łukasz Sobczyk

ILUSTRACJE

Freepik.com

ZDJĘCIE NA OKŁADCE

Archiwum Domu Wydawniczego „Rafael”

ISBN 978-83-68030-41-9

© 2023 Dom Wydawniczy „Rafael”
ul. Rękawka 51, 30-535 Kraków
tel. 12 411 14 52
e-mail: rafael@rafael.pl
www.rafael.pl



GRZECH I ODPUSZCZENIE GRZECHÓW

Sędziwy Apostoł Jan, przyjaciel Jezusa i wybitny teolog, zawarł w swoich listach duchowy testament. Po raz ostatni zwrócił w nich uwagę na to, co najistotniejsze w życiu Jezusowych uczniów. A pisał to przecież umiłowany Jezusowy uczeń.

W Pierwszym liście wskazał, że kluczową umiejętnością Jezusowego ucznia jest życie w prawdzie, czyli chodzenie w światłości, ponieważ Bóg jest prawdą i światłem naszego życia. Jeśli tak, to tym czymś niezwykle istotnym jest świadomość grzechu, który polega właśnie na życiu w kłamstwie i chodzeniu w ciemności.

Wszyscy jesteśmy grzeszni, nikt z nas nie jest bez winy – napisał św. Jan. To jednak nie sprawia, że znajdujemy się w sytuacji beznadziejnej. Mamy bowiem Rzecznika wobec Ojca,

Jezusa, którego ofiara oczyszcza z każdego grzechu. Możemy więc stać się czysti i to jest dla nas dobra nowina. Szczegółowo Apostoł ujął to tak:

„Nowina, którą usłyszeliśmy od Niego
i którą wam głosimy, jest taka:
Bóg jest światłością,
a nie ma w Nim żadnej ciemności.
Jeżeli mówimy, że mamy z Nim współuczestnictwo,
a chodzimy w ciemności, kłamiemy
i nie postępujemy zgodnie z prawdą.
Jeżeli zaś chodzimy w światłości,
tak jak On sam trwa w światłości,
to mamy jedni z drugimi współuczestnictwo,
a krew Jezusa, Syna Jego,
oczyszcza nas z wszelkiego grzechu.
Jeśli mówimy, że nie mamy grzechu,
to samych siebie oszukujemy
i nie ma w nas prawdy.
Jeżeli wyznajemy nasze grzechy,
[Bóg] jako wierny i sprawiedliwy
odpuści je nam
i oczyści nas z wszelkiej nieprawości.
Jeśli mówimy, że nie zgrzeszyliśmy,
czynimy Go kłamcą
i nie ma w nas Jego nauki.
Dzieci moje, piszę wam to dlatego,
żebyście nie grzeszyli.
Jeśliby nawet kto zgrzeszył,
mamy Rzecznika wobec Ojca
– Jezusa Chrystusa sprawiedliwego.



On bowiem jest ofiarą przebłagalną
za nasze grzechy, i nie tylko nasze,
lecz również za grzechy całego świata” (1 J 1,5 – 2,2).

Nie chcemy Boga czynić kłamcą, nie chcemy także oszukiwać siebie, dlatego nie mówimy, że nie mamy grzechu, dlatego uznajemy naszą grzeszność. Chcemy chodzić w światłości, a zatem pragniemy, by Bóg odpuścił nam nasze grzechy. Skoro tak, to rozpoczniemy od refleksji nad tym, czym jest grzech i na czym polega odpuszczenie grzechów.

Grzech

Snując refleksje na temat grzechu, trzeba zacząć od tego, że grzech jest rzeczywistością bardzo poważną. Tę powagę grzechu podkreśla fakt, że to właśnie z jego powodu tak obficie popłynęła na Golgocie Jezusowa Krew. To jest sedno przekazu prawdy o dramacie grzechu. Tak patrzy na niego Bóg. Jeśli myśląc o grzechu, nie dostrzeże się cierpiącego, umęczonego i ukrzyżowanego Pana, nie odkryje się jego grozy.

Istnieje oczywiście wiele definicji grzechu. Nad jednym z takich określeń, zawartym w Katechizmie Kościoła Katolickiego, wspólnie się pochylimy. Ale w swojej refleksji zawsze musimy pamiętać o tym, że kluczem do zrozumienia prawdy o grzechu jest zawsze przekaz z Golgoty. A Golgota mówi nie tylko o cierpieniu Syna, ale także o cierpieniu Jego Ojca i o cierpieniu Ducha Świętego. Oni, patrząc na Jezusa, także doznawali bólu. Łączyła ich przecież z Jezusem wieczna miłość, a w takiej sytuacji cierpi nie tylko ten, kto jest dręczony, ale także ten, kto dręczonego kocha.

Jezus przed swoją męką wołał do Ojca, by jeśli to jest możliwe, zabrał od Niego kielich cierpień, który już w tym momencie widział tak bardzo wyraźnie. Ojciec jednak tego kielicha nie zabrał. Patrząc na odpowiedź Ojca, wielu z pewnością może zadać sobie pytanie, gdzie podziła się wrażliwość Ojca, gdzie Jego miłość do Syna. Dlaczego nie zrobił wszystkiego, by pomóc Jezusowi w tak trudnej sytuacji? Ale Ojciec pomógł Synowi, pomógł najlepiej, jak potrafił, choć z pewnością inaczej niż my byśmy oczekiwali.

My zabralibyśmy sprzed Jezusa kielich cierpienia, zwolnilibyśmy Go z wędrowki na Golgotę. Ale tym samym pozostawilibyśmy cierpienie całej ludzkości. Ludzie straciliby szansę na doświadczenie prawdziwego szczęścia, które bierze się z przebywania z Jezusem w wieczności. A przecież właśnie tego ludzkiego szczęścia Jezus najbardziej pragnął i tego najbardziej chciał Jego Ojciec, choć w tamtym momencie decyzja prowadząca do osiągnięcia tego celu była tak bardzo trudna.

I Jezusowi, i Jego Ojcu wystarczyło wtedy sił. To dlatego Ojciec nie zabrał sprzed Syna krzyża, to dlatego Syn wziął ten krzyż na swoje ramiona i wyniósł go na Golgotę. W tych trudnych chwilach Ojciec był przy Jezusie i wspierał Go. Pysłał do Niego także kompetentnych pomocników – anioła, który potrafił Go umocnić, i Szymona z Cyreny, którego silne dłonie pomogły Jezusowi wnieść krzyż na Golgotę. Sam też przyjął na siebie część z tego cierpienia, bo to był kochający Ojciec. Ten zaś, kto kocha, cierpi, widząc ból osoby kochanej, a jeśli osoba cierpiąca to dostrzega, dodaje to jej sił.

Myśląc o tym, sięgnijmy do Katechizmu Kościoła Katolickiego i spójrzmy na zapisaną w nim definicję grzechu:



„Grzech jest wykroczeniem przeciw rozumowi, prawdzie, prawemu sumieniu, jest brakiem prawdziwej miłości względem Boga i bliźniego z powodu niewłaściwego przywiązania do pewnych dóbr. Grzech obraża Boga, rani ludzką naturę i godzi w ludzką solidarność” (KKK 1849-1850).

Z tekstu widać, że grzech jest wykroczeniem przeciw dwóm Bożym przymiotom: przeciwko Jego mądrości i przeciwko Jego miłości. Skoro grzech jest wykroczeniem przeciw Bożej mądrości, znaczy to, że zawsze jest wykroczeniem przeciw rozumowi, prawdzie i prawemu sumieniu. Grzech to zła decyzja, grzech to świadomy błędny wybór. Nie może być inaczej, skoro Bóg jest Mądrością, a Jego wola jest przejawem tej mądrości. Nie ma więc dobrych skutków grzechu, on zawsze obraca się przeciw temu, kto go popełnia.

Grzech, jak wskazuje definicja, jest także wykroczeniem przeciwko miłości. Bóg nas kocha, dlatego pragnie, byśmy i my Go pokochali oraz byśmy kochali się nawzajem. To jest Jego największe przykazanie, a właściwie należałoby powiedzieć – największe pragnienie, bo język miłości nie jest językiem nakazu. Miłość stwarza, scala, buduje, dlatego tam, gdzie jej zaczyna brakować, gdzie pojawia się grzech, mamy do czynienia ze zniszczeniem, krzywdą i cierpieniem. To zapisano już w biblijnym przekazie z raj.

Grzech w języku Nowego Testamentu, w języku greckim, określa pojęcie *hamartia*. Ten rzeczownik pochodzi od czasownika *hamartano*¹⁵, który posiada kilka interesujących znaczeń wskazujących na różne aspekty grzechu¹⁶.

¹⁵ Z. Abramowiczówna (red.), *Słownik grecko-polski*, t. I, Warszawa 1958, s. 102.

¹⁶ W. Barclay, *Ważniejsze słowa Nowego Testamentu*, Warszawa 1988, s. 121-130.

1. *Hamartano* znaczy „chybić”, „nie trafić do celu”. W starożytności tego pojęcia używano zwłaszcza w kontekście zawodów sportowych, w których zwykle jedną z dyscyplin był rzut oszczepem. W czasie zawodów wołano: „Hamartano”, w sytuacji, gdy oszczep nie trafił do celu. W tej perspektywie grzech to niecelny rzut. Można więc powiedzieć, że grzeszy ten, kto nie trafia do wyznaczonego celu, kto pudłuje, bo nie jest właściwie wyćwiczony, bo nie zdobył odpowiedniej sprawności, bo nie jest wystarczająco skoncentrowany. Grzeszy więc ten, kto zaniedbał własny rozwój, kto nieodpowiednio się przygotował lub w ogóle się nie przygotował do zadań, które go czekają, i w związku z tym popełnia błędy. Grzeszy ten, kto nie robi tego, co powinien, i nie robi tak dobrze, jak powinien to robić.
2. *Hamartano* znaczy „zmylić drogę”, „zabłądzić”. Ludzie zawsze wybierali się na wędrówki, ale nie zawsze dbali o odpowiednie przygotowanie do podróży. Czasami wręcz te wyprawy lekceważyli. Zdarzały się więc i zdarzają sytuacje zaginięć, zmylenia drogi, nieosiągnięcia celu, a nawet śmierci podróżników. W tym kontekście wyraźnie widać, że grzech to porażka, która wynika z braku odpowiedniego przygotowania do życiowej wędrówki. Dziś często zapomina się o tym wymiarze grzechu. A przecież istnieje tak wiele grzechów, które wynikają z nieprzygotowania do podejmowania mądrych życiowych decyzji, z lekkomyślności,



z braku wyobraźni, braku roztropności, z przecenienia swoich sił czy umiejętności.

3. *Hamartano* znaczy „mylić się”. W starożytności często w ważnych sprawach, na przykład przed podjęciem kluczowych decyzji, odwoływano się do wyroczni. Chodziło o podjęcie właściwej decyzji wynikającej z prawidłowego rozpoznania przyszłości. Zdarzały się jednak przypadki błędnego zinterpretowania przepowiedni, które w konsekwencji prowadziło do klęski, na przykład na polu militarnym. W tym kontekście, patrząc na rzeczywistość grzechu, rozumiemy ją jako błędną decyzję wynikającą z niewłaściwego zrozumienia problemu. Grzeszy więc ten, kto nie dba o rzetelną wiedzę, nie ceni sobie poznania, nie dąży w swoim życiu do mądrości, dlatego w decyzjach popełnia błędy.
4. *Hamartano* znaczy „być pozbawionym czegoś”, „utracić coś”. Zgubienie, zniszczenie czegoś cennego, szczególnie jeśli miało miejsce na skutek własnego niedopatrzenia, roztargnienia czy błędu, jest bardzo przykrym doświadczeniem. W ten sposób można popatrzeć także na grzech. W takim kontekście grzeszy ten, kto przez brak wiedzy czy rozsądku powoduje utratę cennego dobra czy też przywileju. Grzeszy ten, kto cenne wartości wymienia na coś bezwartościowego, kto oddaje skarb, a sięga po rzeczy bezwartościowe. Grzesznik potrafi zamienić przyjaźń z Bogiem, przyjaźń z człowiekiem na chwilę zadowolenia, zniszczyć to, co kosztowało jego lub innych wiele wysiłku.

5. *Hamartano* znaczy „zaniedbać”. Wielkie straty może przynieść lenistwo. Są sprawy, które należy wykonać tu i teraz. Jeśli się tego nie zrobi, bezpowrotnie przepadają. I tak można spojrzeć na rzeczywistość grzechu. Grzeszy więc ten, kto nie robi tego, co powinien, i wtedy, kiedy powinien. Grzeszy ten, komu się nie chce, kto lekceważy czynienie dobra. Lenistwo zawsze uważane było za grzech – chodzi o taką bierność, która przynosi człowiekowi szkodę.
6. *Hamartano* znaczy wreszcie „obciążyć się winą”. To jest najpowszechniejsze rozumienie grzechu. Grzech to spowodowanie na siebie winy z powodu popełnienia niegodziwego czynu. Grzeszy ten, kto krzywdzi, rani, wyrządza zło, ten, kto nie liczy się ze światem wartości, kto nie idzie za głosem sumienia, kto niszczy innych przez zazdrość, nie liczy się z godnością drugiej osoby, nie panuje nad emocjami, kto w swoje życie wsącza nienawiść.

Jak można zauważyć, greckie pojęcie *hamartano* trafnie opisuje grzesznika. Jasno pokazuje różne jego wymiary. Wskazuje bowiem, że jest to ktoś, kto nie ćwiczy się, nie szkoli w sprawności czynienia dobra, kto zaniedbuje własny rozwój, kto nie ceni sobie mądrości, kto nie liczy się z wartościami, kto jest leniwy i kto popełnia zło, obciążając się winą.

Gładzenie grzechu

Jak wyrwać się z tego trudnego położenia, w które wprowadza grzech? Biblia uczy, że jest to możliwe, ale jednocześnie



przekracza to nasze siły. Gdy człowiek wystąpił przeciw Rozumowi i przeciw Miłości, mądry i kochający Bóg nie pozostawił go w takiej sytuacji. Sam wyszedł z inicjatywą, by naprawić to, co przygotowały dla siebie ludzki umysł i ludzkie serce.

Oczyszczenie z grzechów miało miejsce już w czasach Starożytności. Wiązało się z bardzo interesującym i wymownym obrzędem¹⁷. Każdego roku w starożytnym Izraelu, w Dzień Przebłagania dokonywano symbolicznej czynności oczyszczenia z grzechów. Dokładny opis tego niezwykłego rytu znajduje się w 16. rozdziale Księgi Kapłańskiej. Istota polegała na tym, że odpuszczenie grzechów możliwe jest tylko dzięki woli Boga i w Jego obecności. Tylko Bóg może odpuszczać grzechy.

To dlatego rytualnego oczyszczenia z grzechów dokonywano u wejścia do Namiotu Spotkania, w miejscu poświęconym obecnością Boga. Sam obrzęd przebiegał w następujący sposób: Gdy w tym świętym miejscu zgromadził się lud i kapłani, wybierano dwa kozły. Jeden z nich miał stać się ofiarą za grzechy, a drugiego wypędzano na pustynię. Droga losowania ustalano, który z nich przeznaczony będzie do określonego zadania. Te dwa kozły stawały się zastępczymi postaciami za grzesznych ludzi w obrzędzie oczyszczenia z win.

Kozła wylosowanego na ofiarę dla Boga zabijał kapłan jako ofiarę przebłagalną za grzechy całego ludu. Zbierano krew zwierzęcia, a następnie skrapiano nią przebłagalnię, Namiot Spotkania oraz ołtarz.

Następnie kapłan kładł ręce na głowie drugiego kozła, tego przeznaczonego dla Azazela, czyli demona pustyni, a cały lud wyznawał grzechy Izraela, przenosząc je w ten

¹⁷ Zob. L. Ryken, J. Wilhoit, T. Longman, *Słownik symboliki biblijnej*, Warszawa 1998, s. 324.

sposób na zwierzę. Następnie wybrany człowiek wyprowadzał owego kozła na pustynię. Nie zabijano go, lecz pozostawiano na łasce pustyni, która traktowana była jako miejsce śmierci.

Gdy Syn Boga stał się człowiekiem, gdy nastąpiła pełnia czasów, zmienił się sposób składania ofiary przebiegającej za grzechy. Znikły kozły ofiarne, a w ich rolę wcielił się Jezus Chrystus. Już nie tylko sam Bóg, ale Jezus z Nazaretu, Bóg-Człowiek wziął w swoje ręce władzę odpuszczania grzechów, choć wywoływało to zdziwienie i sprzeciw uczonych w Piśmie. Myśleli bowiem o Jezusie: „[On] bluźni. Któż może odpuszczać grzechy, prócz jednego Boga?” (Mk 2,7). A Jezus uczył wyraźnie: „Syn Człowieczy ma na ziemi władzę odpuszczania grzechów” (Mk 2,10).

Jezus wszedł w rolę tych dwóch starotestamentowych kozłów. Był tym, który został złożony w ofierze Bogu, a Jego krew spłynęła z krzyża i obmyła nas z win. I ta krew w tysiącach kielichów postawionych na ołtarzach całego świata jest dla nas oczyszczającym napojem, bo „bez rozlania krwi nie ma odpuszczenia [grzechów]” (Hbr 9,22). A słowa konsekracji wina mówią wyraźnie: „To jest bowiem kielich Krwi Mojej (...) która za was i za wielu będzie wylana na odpuszczenie grzechów”.

Jezus przyjął na siebie ludzkie grzechy, sam wyszedł na pustynię, stoczył zwycięską walkę z Szatanem (por. Mt 4,1-11) i pustynny teren śmierci uczynił obszarem życia. Zapowiedział to kiedyś prorok Izajasz: „Wszyscy pobłądziliśmy jak owce, każdy z nas się zwrócił ku własnej drodze, a Pan obarczył go winami nas wszystkich. (...) Sprawiedliwy mój Sługa usprawiedliwi wielu, ich nieprawości on sam dźwigać będzie. Dlatego w nagrodę przydzielę Mu tłumy” (Iz 53,6.11-12).

Jezus dokonał tego za nas, z powodu nas i dla nas. Ta czynność w oczach Boga Ojca była tak cenna, że nie potrzeba było już więcej jej powtarzać jak w Starym Przymierzu. Jedna



ofiara, jedna krew, raz na zawsze. Ta krew nigdy nie straci swej mocy. Ta krew stała się skuteczną ofiarą za wszystkie grzechy.

Skutki Bożej interwencji

Na określenie odpuszczania grzechów w Ewangelii używane są dwa greckie pojęcia. Pierwsze z nich, *afiemi*¹⁸, oznacza: „wypędzić”, „pozbyć się”, „pozwolić odejść”, „wyrzucić” „cisnąć”. Drugie, *eksaleifo*¹⁹, można w języku polskim oddać za pomocą czasowników: „zetrzeć”, „usunąć”, „zniszczyć”, „wymazać z pamięci”, „unieważnić”, a nawet „zetrzeć z powierzchni ziemi”.

Pierwsze pojęcie, *afiemi*, wskazuje, że gdy Bóg gładzi grzechy człowieka, to one tym samym tracą z nim styczność, tracą z nim kontakt. W obrzędzie oczyszczenia są niejako wypędzane, zmuszane do opuszczenia grzesznika. Jezus uczył: „Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Każdy, kto popełnia grzech, jest niewolnikiem grzechu. A niewolnik nie pozostaje w domu na zawsze, lecz Syn pozostaje na zawsze. Jeżeli więc Syn was zwolni, wówczas będziecie rzeczywiście wolni” (J 8,34-36).

W obrzędzie uwolnienia z nich „pan” trzymający człowieka w swojej niewoli zostaje przepędzony. Człowiek tym samym zmienia swój status niewolnika na wyzwolenca, otrzymuje nową jakość życia. Doskonale ten obraz rozumieli starożytni, którzy żyli w ustroju niewolniczym i wiedzieli, jaką wartością dla niewolnika było odzyskanie statusu człowieka wolnego. Niewolnik byłżywioną rzeczą, która całkowicie i we wszystkim należała do swojego pana. Wyzwoleniec mógł

¹⁸ Z. Abramowiczówna (red.), *Słownik grecko-polski*, t. I, Warszawa 1958, s. 390-391.

¹⁹ Tamże, t. II, Warszawa 1960, s. 164.

zaś w sposób swobodny decydować o sobie. Tak właśnie dzieje się z człowiekiem, któremu odpuszczone zostały grzechy.

Drugie pojęcie używane na odpuszczanie grzechów, *eksaleifo*, akcentuje nieco inny aspekt tej czynności. Odpuszczając grzechy, Bóg przekreśla nasze zobowiązania, anuluje zaciągnięte przez nas długi jako niewolników „pana”, któremu na imię jest „grzech”.

Żeby to lepiej zobaczyć, warto odnieść się do techniki pisarskiej, która istniała w czasach Jezusa. Dokumenty spisywano wtedy zasadniczo na papirusach. Atrament pisarski wyrabiany był z sady zmieszanej z gumą i rozcieńczany wodą. Cechą charakterystyczną tego atramentu było to, że nie posiadał kwasu, a zatem nie wsiąkał w papirus. Pomimo tego przez długi czas potrafił utrzymywać kolor. Gdy jednak po zapisaniu powierzchni papirusu potarto go mokrą gąbką, pismo mogło być z niego całkowicie usunięte. Przypominało to ścieranie mokrą gąbką tablicy, na której dokonano zapisów przy pomocy kredy²⁰.

Oczywiście, gdy chciano unieważnić jakiś dokument, przekreślano go grecką literą „chi”, która przypomina drukowane X. Zupełnie podobnie jak czynimy i dziś. Unieważniając dokument, zwykle przekreślamy tekst za pomocą dwóch kresek w kształcie X. Takie przekreślenie powoduje, że choć dokument traci swoją ważność, to jednak widać na nim to wszystko, co wcześniej zostało napisane, widać, co przestało obowiązywać.

Gładząc grzechy, Bóg ich nie skreśla, tylko wymazuje. Gąbką zamoczoną w Jezusowej krwi skutecznie i na zawsze usuwa dłużny zapis. Nasze sumienie znów staje się czystym papirusem.

Te dwa pojęcia: *afiemi* i *eskaleifo*, ukazują, w jaki sposób Bóg podchodzi do ludzkich grzechów, co z nimi czyni, gdy je

²⁰ W. Barclay, *Ważniejsze słowa Nowego Testamentu*, Warszawa 1988, s. 120-121.

odpuszcza, jaki jest wreszcie skutek tej Boskiej interwencji. Zgładzone grzechy przestają istnieć, Bóg je całkowicie usuwa, wyrzuca, niszczy, wymazuje z pamięci, one przestają istnieć.

To Boskie podejście do ludzkich grzechów jest ważną wskazówką dla nas. Nam trudno wymazać z pamięci urazy, które wyrządzili nam bliźni, nawet jeśli je przebaczymy. Bóg natomiast zarówno przebacza, jak i zapomina. Zamyka sprawy i do nich więcej nie wraca. Taka forma odpuszczenia grzechów jest trudna, ale jest Boskim modelem, którym powinniśmy się kierować.

* * *

- 1. GRZECH W OCZACH BOGA JEST RZECZYWISTOŚCIĄ BARDZO POWAŻNĄ. BÓG NIE LEKCEWAŻY GRZECHU I SZATAN GO NIE LEKCEWAŻY. GRZECH JEST BOWIEM KLUCZOWYM ELEMENTEM W JEGO PLANIE PRZECIWSZTAWIANIA SIĘ BOGU, W PLANIE NISZCZENIA CZŁOWIEKA.**
- 2. Tylko człowiek nieświadomy natury i skutków, jakie powoduje grzech, potrafi go lekceważyć.**
- 3. PONIEWAŻ WSZYSCY JESTEŚMY GRZESZNIKAMI, NASZYM PODSTAWOWYM ZADANIEM JEST POSZUKIWANIE MOŻLIWOŚCI OCZYSZCZENIA Z GRZECHÓW.**